

na pistolety z posłem v. Vincke, z którego szczęśliwie wyszedł.

Na tem skończyła się 5 1/2 letnia poselska działalność Bismarka. Pojawił się dopiero w lat 7 w chwili najgroźniejszego konfliktu Sejmu z rządem — pojawił się, jako minister-prezydent w przededniu powstania w Polsce r. 1863, aby przez 28 nie opuścić naczelnego miejsca w rządzie niemieckim.

Odtąd z innego miejsca, od stołu rządowego, wypowiada swe antypolskie filipiki.

W. L.

Zjazd nauczycieli w Stryju.

Że wśród naszego nauczycielstwa ludowego nagramadzić się mogła pewna suma niezadowolenia, uważamy to jako rzecz naturalną. Położenie nauczycieli jest w bardzo wielu wypadkach prawdziwie smutne. Płaca wystarcza zaledwie na zaspokojenie niezbędnych potrzeb samego życia — nie mówiąc nic o potrzebach wyższych, jakie ma każdy człowiek cywilizowany i oświecony, o książce, dzienniku, i t. p. A jeżeli nauczyciel ma rodzinę (a pedagogzy mają zazwyczaj liczne rodziny) — to już wprost nędzą zaziera do chaty. To niezadowolenie wzrasta jeszcze wskutek metody, jakiej Sejm się trzyma wobec prośb, od nauczycielstwa wnoszonych. Jest to metoda poprawiania stanu rzeczy kawaleczkami — uwzględniania drobnej cząstki życzeń słusznych i do spełnienia możliwych, z pozostawieniem sobie na przyszłość większej części również słusznych i wykonalnych — a to wszystko z wyrazem wielkiego oburzenia — nie tylko na to, że bywają stawiane czasem i życzenia, do spełnienia niemożliwe, ale że w ogóle petycje ciągle się powtarzają. Tegoroczne odrzucenie wniosku Wydziału krajowego o zniesienie lat służby z 40 na 35 a uwzględnienie tego życzenia tylko wyjątkowe i połowiczne — musiało także przyczynić się do niezadowolenia.

Na tym gruncie wzrosła wśród nauczycielstwa ludowego znana, od kilku lat trwająca agitacja redakcji „Szkolnictwa“ — a owocem jej było zawiązanie Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych — z barwą silnie opozycyjną przeciw Radzie szkolnej, Sejmowi, a nawet przeciw temu samemu Towarzystwu pedagogicznemu, które sprawę nauczycieli ludowych od 30 lat popiera i wszystkie ulepszenia, jakie w ostatnich latach jednak uzyskano, staraniami swojemi wywalczyło.

Rozumiemy niezadowolenie — nie rozumiemy i nie możemy pochwalić tej metody, jaką redakcja „Szkolnictwa“ nauczycielstwu zaleca i jaka na zjeździe w Stryju się ujawniła. Metoda ta polega na udawaniu się pod opiekę Wiednia, który wobec zupełnie jasno określonej kompetencji ustawodawczej Sejmu nie poradzić nie może — na przedstawianiu obcym naszym stosunków w świetle możliwie najohydniejszych — na podniecaniu się wzajemnym do najsłabszych wybuchów namiętności przeciw mniemanym wrogom nauczycieli, a wrogiem jest każdy, kto nie spełni odrazu, bez namysłu, bez krytyki, wszelkich życzeń, w petycjach zawartych. Streszcza się ta metoda w wyrazie „hańba“, który na zjeździe w Stryju co chwila na sali rozbrzmiewał. Hańba! prezowski Tow. pedagogicznego za to, że stan zdrowia, niewątpliwie stwierdzony, nie pozwolił mu przybyć na posiedzenie Sejmu, kiedy była sprawa zniesienia lat służby — hańba! samemu Towarzystwu za to, że większość Sejmu nie chciała się przychylić do jego

życzeń — hańba! dziennikowi, który zamieścił nadesłaną przez ks. Gorazdowskiego odezwę w sprawie „braci szkolnych“ chociaż ten dziennik sprawy nauczycieli zawsze gorąco broni — hańba! Radzie szkolnej krajowej, Sejmowi, wszystkim.

A obok tego najostrzejszego tonu na jedną stronę — umizg wdzięczny i ukłon głęboki na drugą: ku Wiedniowi i ku stronnictwu ludowemu. Wobec Wiednia ultraloyalność, scharakteryzowana hasłem, wyjętem żywcem ze staroaustryackiego reakcyjnego słownika, hasłem: *für Gott, Kaiser und Vaterland* — wobec stronnictwa ludowego zupełne, bez zastrzeżeń oddanie mu się w ręce.

Pomijamy wszystkie inne względy — a zapytujemy tylko: czy to jest metoda postępowania dla nauczycielstwa i jego słusznych żądań pożyteczna i do celu wiodąca? A odpowiedzieć na to musimy przecząco. Zwracanie się do Wiednia w sprawach, do kompetencji Sejmu należących, zawsze wywoływało w kraju oburzenie, jako nieautonomiczne. Zsolidaryzowanie sprawy tak powszechnej, jak szkolna, z jakimkolwiek stronnictwem politycznym, wywoływać musi antagonizmy. Ton ostry, najostrzejszy — nigdy sprawie nie pomógł, zwłaszcza, jeżeli tonem tym przemawia garstka, jak się na zjeździe stryjskim okazało. Po takiej agitacji, jaką *Szkolnictwo* od kilku lat prowadzi, zebranie nie wielu nad setkę na ten zjazd, zdawna jako walna bitwa zapowiadany — to rezultat bardzo mizerny.

A wreszcie — owe wnioski p. Pałki, które swą niekonsekwencją i wprost niedorzecznością kompromitują zjazd stryjski! Dla „przywrócenia szkole czci i szacunku“ żądają nauczyciele — uniformów! Czy można sobie wyobrazić ludowego nauczyciela na wsi — w uniformie? Co sobie wieśniak pomyśli o takim oddzieleniu się od ludu, o takim zurzędniczeniu nauczyciela? Zamiast podnieść powagę nauczycielstwa, tylko się je ośmiesza takimi wnioskami. Zamieszczamy te wnioski poniżej w dosłownem brzmieniu. Z nich nauczyciele nasi przekonają się najlepiej, jaki jest stopień inteligencji tych, którzy im się narzucają na przywódców i prowadzą ich na drogę radykalizmu. Czy z takimi przywódcami można zwyciężyć?

* * *

Wnioski p. Pałki opowają:

1. Ze względu, że dotychczasowe szkole ludowej brakowało podstawy narodowej, zgromadzenie nauczycieli uchwała żądać wprowadzenia i urzędzenia szkół na podstawie narodowej, więc aby ustawy krajowe szkolne do potrzeb kraju zastosowano, metodę dotychczasową do swoich potrzeb zastosowano, by wychowanie było powszechne.

2. Ze względu, że szkoła ludowa była dla tegoż ludu kością w gardle, była lekceważoną, zgr. walne uchwała, żądać przywrócenia szkole czci i szacunku przez odjęcie bezpośredniej opieki nad szkołą naszemu ludowi, przez powagę przepisów i ustaw, przez połączenie osobnego podatku na szkoły razem z innymi podatkami państwowymi, przez polepszenie płac nauczycieli, przez nadanie im uniformów (!!!) i przez postawienie nauczycieli niezależnie od społeczeństwa. (*sic P. R.*)

3. Ze względu, że podział szkół jest dla ludności szkodliwy i utrudniający pobieranie nauki, zgr. walne uchwała żądać zniesienia typów.

4. Ze względu, że obecna szkoła nie uwzględnia potrzeb ludności i nie czyni zadość wymaganiom, zgr. wal. uchwała zniesienie dotychczasowego

tylko, ile tych gości przeszło przez dom moich rodziców. Rzadki to był dzień, w którym kilkanaście osób nie zasiadło do stołu, zawsze kilku gości nocowało po oficynach, zawsze jeden lub dwóch emigrantów stale u nas mieszkano, służ trzymano mnóstwo, koni więcej jak trzeba — i na wszystko starczyło bez żadnego uszczerbku dla mienia, bo w domu były zawsze zapasy gotówki, na gorsze czasy i na usługi sąsiadom. Tak było mniej więcej wszędzie, szlachta bawiła się, wyprawiała imieniny, wesela i bale, często nawet i zbytki, bo dobry humor tryskał ze wszystkich kątów; mimo to ziemia trzymała się szlachty i rzadki to był wypadek, kiedy coś zasłyszano o jakimś paniczu, który stracił majątek — a i ten stracił go za granicą, nie w kraju.

Dobrobyt ten, chociaż mu wiele dopomagały czasy trwałego pokoju, opierał się na pańszczyźnie, to prawda, ale i chłopom wtedy nieźle się działo a przynajmniej nie tak źle, jak to później, w czasie propagandy ludowej, usiłowano w nas mówić. Obchodzenie się szlachty z gromadami było w ogólności dobre i ludzkie, na opatrzenie owoczesnego gospodarstwa pańszczyzna prawie wszędzie wystarczała a gdzieś tam było jej nawet zanadto, szlachta nie przeciążała chłopów robotą, każdy opatrny szlachcic dbał o to, ażeby chłop był okryty i syty a oprócz spichrzów gromadzkich, jego spichrz własny stał dla głodnych otworem, zaś w razie nieszczęścia wspomagał go także pieniędzmi i bydłem. Zdarzały się bez wątpienia wyjątki: bywali dorobkiewiczze, dzierżawcy i ekonomowie, którzy przez chciwość popelniali nadużycia, za co ich opinia publiczna karała złą reputacją a sąsiedzi nimi gardzili, ale rodowa

szlachta strzegła się takich nadużyć, a jeżeli je jej zarzucano w rozmaitych agitacyjnych pisemkach, to było to prostem oszczerstwem.

Chcąc zresztą całą prawdę powiedzieć, muszę tu dodać, że jeżeli tu i ówdzie zdarzył się jaki szlachcic pomniejszy, źle wychowany, obyczajów brutalnych, chciwiec, gracz albo hulaka, który usiłował to odbić na swoich chłopach, co stracił gdzieś indziej, to za to nie słyszałem nigdy o żadnym większym majątku, należącym do szlachty wyższego rodu, w którym by nie przestrzegano jak najpilniej, ażeby się chłopom żadne krzywdy nie działy. Do takich dworów przyływała oświata z wolnomyślniej Francji, gdzie poddaństwo już dawno ustalo a tak tam, oprócz dobrych tradycji, jeszcze i nowożytnie idee dobroczynne działały. Toż to głównie z tych sfer wychodziły podówczas ciągle projekty zniesienia poddaństwa, niestety zawsze bez skutku. Na szlachcie w ogóle cięży wina innego rodzaju — a ta wina w tem leży, że jak w wiekach dawniejszych, tak samo i po rozbiorach, nie dbała o rozszerzenie oświaty pomiędzy ludem i nie starała się w nim rozbudzić narodowego poczucia i przywiązania, nietylko do swego kawałka ziemi, ale do całej wielkiej ojczyzny. Na ten objaw, niestety tylko u nas istniejący, że nasz chłop nie miał i jeszcze dziś nie ma swego narodowego poczucia i przywiązania, złożyły się bez wątpienia jeszcze i inne okoliczności; zbadanie przyczyn tego objawu powinno się stać zadaniem dziejopisarzy i ekonomistów, idąc ślepo za chwilowymi prądami literatury zagranicznej, dzisiejsi pisarze nasi zajmują się żywo i skrzętnie psychologią człowieka, a o wiele nam potrzebniejszej psychologii narodu nikt z nich nie

systemu, a żąda zaprowadzenia dwóch kategorii szkół:

5. Nauka codzienna ma być tak w mieście, jak i na wsi podług jednego planu czteroletnią, jej zadaniem będzie elementarne wykształcenie bez języka niemieckiego, który się znosi po wsiach zupełnie. Druga kategoria szkoły na wsi ma mieć charakter dzisiejszej nauki dopełniającej i ma na celu praktyczne do potrzeb wsi zastosowane wykształcenie; w mieście zaś ma charakter szkół wydziałowych dzisiejszych, z nauką 4-letnią i językiem niemieckim od pierwszej klasy wydz. Czwartą klasę dzisiejszą przyłącza się do szkół średnich, jako klasę przygotowawczą.

6. Ze względu, że przymus szkolny wkracza w stosunki ekonomiczne ludności, a mimo tego nie usuwa złej frekwencji, lud do szkoły zniechęca, walne zgromadzenie uchwała żądać przeniesienia nauki szkolnej na te miesiące letnie, wiosenne i w zimie, w których nie ma tak pilnych robót w polu i wtedy przymus z całą surowością egzekwować.

7. Ze względu, że z powodu przepełnienia sal, nauka nie może się odbywać prawidłowo i z dobrym skutkiem, zgr. walne uchwała żądać rozwiązania dotychczasowych związków, organizowania w gminach z przepisaną liczbą dzieci nowych szkół, zaś zamiany jednoklasowych szkół na dwuklasowe jeżeli liczba dzieci dochodzi 80.

8. Ze względu, że nauczyciele nie bywają w należyty sposób do spełniania godnie swego zawodu przysposabiani, zgromadzenie uchwała żądać, by do seminarium przyjmowano kandydatów, po ukończeniu niższej szkoły średniej, nauczycieli bez kwalifikacji nie przyjmowano i by seminarja w duchu i na wzór szwajcarskich urządzano i postarano się o nauczycieli do seminarium fachowo wykształconych t. j. teoretycznie i praktycznie przy szkołach ludowych.

9. Ze względu, że dotychczasowi inspektorzy szkolni, jako powołani ot tak dorywczo, bez praktyki w zawodzie wpływają ujemnie na rezultaty w naukach, zgromadzenie uchwała żądać powoływania na inspektorów nauczycieli ludowych z wykształceniem teoretycznym, a zarazem z rozległą praktyką.

10. Ze względu, że wskutek wadliwego ułożenia podręczników szkolnych, nauka nie może prawidłowo i z dobrym skutkiem odbywać się, zgromadzenie uchwała żądać zmiany układu tychże podręczników drogą konkursu.

11. Ze względu, że nie mamy żadnych metodycznych przewodników, z których by młodzi nauczyciele mogli się pouczyć, a starsi odświeżyć i umocnić w sztuce nauczania, zgromadzenie uchwała żądać wydania takich przewodników drogą konkursu.

Nowe recepty na Polaków.

Szowinizm niemiecki nie przestaje myśleć o coraz to nowych środkach zgnębienia Polaków w państwie niemieckim. „Ausrotten“ — oto ich wieczne hasło.

Donosiliśmy już krótko w telegramach o nowej receptce, wymyślonej na Polaków przez znanego naszego wroga posła dra Ernesta Hassego. Oto bliższe o niej szczegóły. Dr. Hasse pomieścił w *Alldeutsche Blätter* artykuł, projektujący dla państwa niemieckiego nową ustawę językową, w najostrzejszy i najniespra-

myśli: ale na takie studia u nas może i dziś jeszcze zawczasie. Patryotyzm podówczas aż do roku 1830 żył prawie wyłącznie tylko w szlachcie, ale i u niej był to patryotyzm tylko bierny — a przeto bezmyślny, beczynny, bezpłodny. Byliśmy Polakami, bośmy czem innym być nie mogli, i na tem się wszystko skończyło. Młodzież szlachecka chodziła do szkół po miastach powiatowych, gdzie były gimnazja i licea, zapisywała się potem zazwyczaj na uniwersytet lwowski, ale go nie kończyła, tylko wcześniej wracała do domu; ci, którzy uniwersyteckie studia kończyli, nauczyli się dobrze połączenie i trochę po grecku, ale zresztą brali w siebie kulturę niemiecką, historyi i literatury polskiej nie znali, a nawet nie umieli ortograficznie pisać po polsku. Język polski piśmienny chował się tylko po zamożniejszych dworach, gdzie ojciec i matka a najczęściej oboje mieli pewne ukształcenie i książki miewali, pielęgnowano go zresztą po administracjach wielkich majątków, gdzie książkowość i korespondencje prowadzono po polsku i pilnie dbano o to, aby to było dobrze zrobione. Te wielkie administracje były wówczas, w braku innych, jedynymi narodowymi szkołami, w których zubożała młodzież szlachecka i nieszlachecka uczyły się narodowego języka, zachwytywała choć cokolwiek dawnych tradycji polskich i chroniła się od zniemczenia.

(C. d. n.)



Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze
na suknie i bluzki — poleca w wielkim wyborze

Nikołaj Ludwig

Lwów, plac Maryacki l. 8.

wiedliwszy sposób zwracającą się przeciwko wszystkim „obcym“ językom.

Naturalnie, dla p. Hassego „obcym“ jest przede wszystkim język polski, nawet w polskich dzielnicach.

Potrzebę ustawy, tępiącej nielitościwie między innymi i ten obcy język, uzasadnia dr. Hasse tem, że polskie spółki i towarzystwa akcyjne przesyłają władzy swoje sprawozdania roczne w języku polskim, że używanie polskiego języka na zebraniach towarzystw i wiecach wyborczych sprawia władzom nadzorczym wiele trudności, że nareszcie przy wyborach do parlamentu w czerwcu rb. Polacy widocznie w sposób demonstracyjny oddawali mnóstwo kartek, w polskim języku drukowanych.

P. Hasse stawia wniosek, ażeby mający się zebrać 9 września r. b. w Monachium zarząd Związku wszechniemieckiego uchwalił środki do ogłoszenia nagrody za najlepsze plany niemieckiej ustawy językowej wraz z uzasadnieniem w duchu niemieckim.

Plan winien na tle obecnej pruskiej ustawy z r. 1868 rozciągnąć rzecz nie tylko na władze cesarstwa i na wszystkie poszczególne państwa, lecz także na wszystkie korporacje kościelne, szkolne, gminne, na towarzystwa akcyjne, cechy, spółki, instytucje i stowarzyszenia wszelkiego rodzaju.

Wszędzie powinien skazać na zagładę język polski.

Powinien zawierać zakaz firm, plakatów, ogłoszeń w „obcym“ języku i nie tylko zagrożenie kary za przekroczenie tego zakazu, lecz także unieważnienie pewnych, w „obcym“ języku napisanych dokumentów, n. p. kartek wyborczych, umów, itd.

Dalej dr. Hasse chciałby zniesienia paragrafu ustawy sądowej, który brzmi: „Jeżeli interesowany oświadczy, że nie włada językiem niemieckim, musi być przywołany zaprzysiężony tłumacz“ — i w swoim zapale wielkonemieckim woła:

„...Trzeba mieć ciągle i zawsze na pamięci, że cesarstwo niemieckie nie chce i nie może być państwem wielojęzycznym i że chociaż gościnne (P!) daje schronienie (?) niemieckim mniejszościom, to w każdym razie na to istnieje, żeby się starało o dobro ludu niemieckiego“.

Trzeba przyznać, że już istotnie w regiony najwyższej humorystyki politycznej wkracza ten gorący wykrzyk dr. Hassego. „Gościnne schronienie“, które państwo niemieckie daje „polskiej mniejszości“ na polskiej ziemi, oderwanej przemocą od Polski, to coś *nec plus ultra*.

Miejmy nadzieję, że nie prędko jeszcze rząd pruski — mimo całej swe wrogi dla Polaków usposobienie — zacznie im uprzyjemniać „gościnne schronienie“ w Wielkopolsce, dosłownie, w sposób przez p. Hassego przepisany...

Pomysły na „wytepienie“ Polaków w zaborze pruskim lęgną się zresztą nie tylko na łonie związku wszechniemieckiego, którego p. Hasse jest filarem. Rzucają się na nie także — na ochotnika — różne gazety niemieckie, nawet najpośledniejszego kalibru. Tak np. *Köthesche Ztg.* zamieściła niedawno artykuł, zastanawiający się nad wynikami wyborów do parlamentu w Księstwie Poznańskim i w Prusach zachodnich.

W artykule takie wyprowadza wnioski:

W Księstwie Poznańskim mogą Polacy, będąc w przeważnej liczbie, wydrzeć Niemcom zwycięstwo przy wyborach, lecz masy ludu nie odnosiłyby tych zwycięstw, gdyby nie stali na ich czele gorliwi i liczni przywódcy. Lud polski uważa ludzi wykształconych, więc właścicieli dóbr, lekarzy, adwokatów duchownych, którzy są jego przywódcami.

Zwycięstwo Niemców będzie łatwe, jeśli od ludu usunie się wpływ inteligencji i duchowieństwa.

Dlatego autor artykułu w *Köthesche Zeitung* radzi rządowi, żeby energicznie podjął walkę przeciwko inteligencji polskiej, żeby więc lekarzom Polakom nie powierzano urzędu fizyka powiatowego, żeby nie ustanawiano ich przy więzieniach itd., żeby powstrzymywano rozwój praktyki adwokatów polskich, nie udzielając im notaryatów, żeby w sądownictwie i administracji kolejowej w Księstwie Poznańskim nie przyjmowano w ogóle urzędników Polaków.

Oprócz tego wedle *Köth. Ztg.* nie powinni Niemcy szukać porady u polskich lekarzy, nie powinni udawać się do polskich adwokatów i t. d.

Słowem, licha niemiecka gazetka radzi zupełny bojkot i wytepienie inteligencji polskiej w zaborze pruskim.

I tej recepty, jak wielu innych, Polacy nie powinni się zbyt obawiać. Jest ona po części wykonywana, a pomimo to polska inteligencja w Prusach i Poznańskim żyje i pracuje... Żyć będzie, mimo wszystkie szyskany, skoro tylko posiada siłę i żywotność wewnętrzną.

Wiadomości polityczne.

Polskie niebezpieczeństwo. Bismark powiedział raz, że Niemcy nie boją się niczego na świecie, oprócz Boga — i Niemcy w to uwierzyli.

Mimo to, tak Bismark, jak za nim Niemcy okazali i okazują wielki strach przed Polakami i Polską; dowodził on tego, a z nim Niemcy tem, że ich wszelakimi sposobami prześladował i całą duszą nienawidził do tego stopnia, że przy każdej przestrożce i trudności, jaką napotykał, wietrzył intrygę polską i stąd poszło jego wyrażenie: *chercher le Polonais*.

Ten strach przed Polakami i tę nienawiść pozostawił w spadku po sobie i oddał go w pierwszej linii do dyspozycji swego organu *Hamb. Nachrichten*. Dziennik ten — widocznie na podstawie informacji od ks. Bismarka w ostatnich dniach życia — zwrócił uwagę Niemców na „polskie niebezpieczeństwo“, tak pisząc:

„Polacy nie mają prawa uskarżać się na państwowe środki, użyte do wzmocnienia niemieczyny. Byt państwa jest jego pierwszym prawem, a obowiązkiem jego dbać o zapewnienie bytu swego. Zachowanie się polskiej ludności nie daje rękami, że na wszelki wypadek wierną będzie dla państwa, a mogłyby nastąpić komplikacje polityczne, wobec których moment ten zaważyłby ciężko. Opatrzność mogłaby wprawdzie Rzeszę niemiecką w położenie, że musiałaby się bronić przeciwko całemu świątu wrogów. Na ten wypadek trzeba się zastrzeżać, żeby Polacy, przeczucując się na stronę naszych nieprzyjaciół, nie mogli nam na seryo wyrządzić szkody. Nie trzeba zapominać, że polscy posłowie po wszystkie czasy oświadczały, że nie zrzekają się odbudowania Polski w starych granicach, a nieprzyjacielskie objawy przeciwko niemieczyźnie wzmagają się coraz bardziej. Ruch ten fanatyczny, który przy danej sposobności zamieniliby się na otwarte powstanie, żyje w polskich stowarzyszeniach i w większej części polskich organów prasy. Heca przeciwko niemieczyźnie jest ich wyłącznym zadaniem. Tego rząd ścierpieć nie może, bo i w tem tkwi niebezpieczeństwo, któremu zawczasu zapobiedz trzeba.“

Jeżeli Niemcy obawiają się wojny na wszystkich frontach, to właśnie przezorność powinna wskazać Niemcom, że ucisk i prześladowanie żywiołu polskiego pod panowaniem pruskim nie ułatwi im widoków obrony, a może im bardzo zaszkodzić, gdyby prześladowaniem dalszem doprowadzili Polaków do stanu tak rozpaczliwego, iż ci w chwili stanowczej woleliby stanąć po stronie Rosyi, niż ginąć w walce z nią, — a w obronie swego zawziętego i zapamiętałego wroga. Czy Prusacy myślą, że zdolają wytepić z gruntu żywioł polski pierwej, nim przyjdzie do wielkiej rozprawy między Niemcami a Rosyją? Że to tak łatwo i szybko nie pójdzie, o tem wiedzą Prusacy dobrze, skoro ustawicznie sami głoszą, że żywioł polski wzrasta na szkodę niemieczyny. Wedle tych twierdzeń niemieckich należałoby się spodziewać, rozumując ściśle logicznie, — że czem dłużej potrwa to prześladowanie, tem więcej wzmacniać się będzie siła liczebna i moralna Polaków w zaborze pruskim — i widoki zwycięstwa w walce na wszystkich frontach będą coraz gorsze.

Niemcy są narodem myślicieli; radzimy im o tem gruntownie pomyśleć.

Czarnogóra a Bułgaria. Książę Ferdynand bułgarski bawi u księcia czarnogórskiego Nikity w Cetynii. W powrocie swoim z Petersburga przez Niemcy, zatrzymał się tylko w Koburgu na weselu swej kuzynki. Niewiadomo, czy się starał być z wizytami w Berlinie i Wiedniu. Po co pojechał do Cetynii? Chyba nie po to, aby ogiadać Cetynię, choćby iluminowaną i skały księstwa Czarnogórskiego. Bezpośrednia wizyta w Cetynii po wizycie w Petersburgu, naprowadza na domysł, że ks. Ferdynand, przyjeżdżając świeżo w poczet przyjaciół Rosyi — ma dużo spraw do omówienia z ks. Nikitą, którego car Aleksander III. nazwał jedynym sprzymierzeńcem swoim, a car Mikołaj II. obdarzył 30.000 karabinów wraz z amunicją, którą niedawno wypróbowano po części na granicy czarnogórskiej w walce między Serbami a Arnautami. W jaki sposób część tych karabinów rosyjskich z magazynów czarnogórskich dostała się do rąk Serbów tureckich przy granicy czarnogórskiej, to zagadka, łatwa do rozwiązania.

Wobec tej wizyty w Cetynii należy przypomnieć, że ks. Nikita oddawna propaguje myśl, że on jest jedynym przedstawicielem i obrońcą narodu serbskiego — a nie tajną jest jego chęć zagarnięcia Bośni i Hercegowiny wraz z królestwem serbskim, — wiadomo jest także, że między Czarnogorą a Serbią stosunki nie są przyjazne, że dalej różni malkontenci bośniacko-hercegowińscy znajdują przychylną gościnność w Cetynii. Dowód tego jawny w przeszłym miesiącu złożył ks. Danilo, następca tronu, gdy zgromadzonych licznych malkontentów z Bośni i Hercegowiny gościnnie podejmował i podburzając do nich przemawiał. To są świeże znaki i symptoma, które mogą minąć bez skutku, ale mogą też rozwinąć się w zawiąłany stan choroby.

Jeszcze o jednym nie należy zapominać. Oto ilekroć ks. Ferdynand wydal się z kraju na czas dłuższy, zawsze stało się tam coś ważnego. Raz głośny Panica został skazany na śmierć i wyrok wykonany, — drugi raz niezwykle dla ks. Ferdy-

nanda zasługi Stambułow został skrytobójczo zamordowany. Czy i teraz nie stanie się coś ważnego? Przynajmniej zanosilo się na to. Mamy tu na myśli kongres macedoński, zwołany do Sofii na dzień 7 b. m.

Macedończycy zachowują się od dłuższego czasu spokojnie wobec Turcyi, nie wywołują zatargów zbrojnych nad granicą, ale nie wyrzekli się swoich dążeń do oderwania się od Turcyi, albo przynajmniej do utworzenia z Macedonii osobnego obszaru autonomicznego.

Oprócz tego trzeba mieć na uwadze to, że między Bułgarią a Serbią stosunki nie należą do przyjaznych, zwłaszcza od czasu, kiedy ks. Ferdynand przez przechrzczenie syna zbliżył się do Rosyi, a młody król serbski Aleksander powołał do kraju ojca Milana i nawiązał przyjaźniejsze stosunki z Austro-Węgrami.

Kongres zwołany miał sformułować odpowiednie żądania i ogłosić je w manifestie do Europy, aby Bułgarów w Macedonii wzięła w taką opiekę, jak Greców na Krecie.

Książę Ferdynand jest osobiście w dobrych ze sułtanem stosunkach. Przecież nie dawno był u sułtana i jako wierny wasal ucałował jego rękę. Zatem nie wypadło przecież dopuścić do tak ważnej demonstracji przeciw sułtanowi w Sofii, w czasie, kiedy się tam przebywał. Dlatego kongres zawczasu przygotowany, odbył się w czasie nieobecności księcia, ale nie bez wiedzy rządu i księcia. Na wszelki wypadek pozór do przyszłych wykretów jest, jeżeli tego będzie potrzeba.

Zważywszy to wszystko, można przypuścić, że się na półwyspie na coś zanoszą, a nici intryg są w rękach ks. Ferdynanda.

Nowa korzyść Rosyi w Chinach. Rosya uzyskała już dawniej prawo budowania linii kolejowej przez obszar chiński Mandżuryę dla skrócenia sobie drogi do swego portu Władywostoku. Po zajęciu portu Artur w wielkim obszarze postanowiła Rosya przystąpić do budowy kolei, która by te posiadłości połączyła z główną linią syberyjską. Chodziło więc o wykupno i wywłaszczenie gruntów pod tę kolej. Jak się to odbywało, to niewiadomo, ale mieszkańcy nie chcieli odstąpić swojej ziemi, oparli się i komisarzy rosyjskich wypędzili. Rosya udała się z zażaleniem do rządu chińskiego, do oddziału spraw zagranicznych, który się nazywa Czung-li-Jamen. Ten wysłał osobnego pełnomocnika komisarza z poleceniem, aby w imieniu rządu chińskiego pomógł komisarzom rosyjskim do przymusowego wywłaszczenia ziemi pod kolej rosyjską w Mandżurii. Tak wyraźnie opiewa doniesienie do Biura Reutersa. Skutkiem tego może teraz Rosya pod osłoną władzy chińskiej nie tylko przeprowadzić to wywłaszczenie, ale dla ewentualnej ochrony swoich komisarzy, inżynierów i robotników trzymać oddziały wojskowe i w ten sposób faktycznie zaokupować Mandżuryę.

Kronika miejscowa.

Lwów, 10 sierpnia.

Jutro :

- 11 sierpnia. Czwartek, *Zuzanny p.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 55, zachód o godzinie 7 minut 11.
- O godz. 6 popołud. przed pałacem namiestnikowskim koncert muzyki wojskowej.
- O godzinie 7½ wieczorem, w teatrze letnim: „Wojna podczas pokoju“.

† **O. Ludwik Zieliński**, jubilat-karmelita, zmarł we Lwowie w 84 roku życia.

Następca pianisty Melocera na stanowisku profesora najwyższego kursu konserwatorium muzycznego we Lwowie zamianowano wczoraj p. Wilhelma Kurza, młodego, bo 26-letniego muzyka czeskiego, wykształconego w konserwatorium praskim. Wybrano go w drodze konkursu z pomiędzy 40 kandydatów.

Posiedzenie delegatów Rady miejskiej odbędzie się jutro wieczorem w sali magistratu. Na porządku dziennym: sprawa stypendyjna i budowa szkoły kadetów.

Budowa gmachu seminarium nauczycielskiego żeńskiego przy ulicy Sakramentek rozpocznie się już wkrótce, albowiem komisja regulacyjna miejska na podstawie przedłożonych planów budowy oznaczyła na wczorajszym posiedzeniu linię regulacyjną dla tego gmachu.

Bank krajowy 1883 do 1898. Pod tym tytułem ogłasza dr. Alfred Zgórski pogląd na 15-letnią działalność Banku krajowego, ilustrowany cyfrowymi zestawieniami. Do publikacji tej wrócimy jeszcze.

Znęcanie się nad żołnierzami. Mamy dziś nowy, oburzający przyczynek do tych smutnych dziejów... We Lwowie zdarzył się przedwczoraj taki wypadek, który jest już przedmiotem rozmów po koszarach i w kołach wyższych wojskowych.

W poniedziałek podczas marszu na ćwiczeniach między Zimną Wodą a Bilohorszczą w 14 kompanii 4 batalionu lwowskiego pułku 30 piechoty padł w drodze omdlały, z powodu tropikalnego upału, jeden z szeregowców, Landkusch, który świeżo opuścił szpital. Nadjechał w tej chwili dowodzący oddziałem pułkownik Sch., który zobaczywszy omdlałego, twierdził głośno,

Mojego wyrobu Dereniówka i Ratafia

przewyższą dobrocią i czystością wszystkie dotychczas znane Dereniówki i Ratafie, a kosztuje butelka litrowa tylko 1 zlr. 25 ct., jest więc bacz porównani tańszą i lepszą od wyrobów innych fabryk. — Firma: **JAN MUSZYŃSKI** — Lwów — Rynek 1. 40.

że żołnierz musi udawać i zawołał na niego surowo, by szedł dalej. Nieprzytomny nie drgnął.

Z rozkazu pułkownika wzięło Landkuscha dwóch żołnierzy pod ramię i wlokło go za oddziałem ciągle nieprzytomnego, wreszcie niesiono go, poszturchując z tyłu. P. pułkownik kazał go jednak zrzucić na ziemię, żeby szedł sam, ponieważ jest pewny, że L. udaje chorego. Ten padł jednak na ziemię, jak martwy.

Wtedy kazano towarzyszącyemu żołnierzowi zmusić go do dalszego marszu. Silne pchnięcie kolbą w bok leżącego miało służyć do tego celu. Ale nie pomogło. P. pułkownik zaordynował karę „zawieszenia“ żołnierza, „udającego chorego“, po powrocie do koszar. Ni ta groźba, ni dalsze znęcanie się nad omdlałym szeregowcem nie odniosło pożądanego dla jego przełożonych skutku.

Zostawiono wreszcie Landkuscha w lesie Bilohorskim z dodanym mu żołnierzem, nie sprawdzwszy, czy jest chory, ponieważ w tym oddziale nie było tym razem lekarza. Stąd następnie przywieziono go do baraków wojskowych na Janowskim, gdzie nieszczęśliwy żołnierz o godz. 6 popoł. ducha wyzionął.

Lekarz, który rozciął mu bok, znalazł krew skrzepłą w miejscu, gdzie nieprzytomnego ugodzono kolbą.

Straszny ten, pełen grozy, wypadek ogłaszamy z tem przeświadczeniem, że podobne zdarzenia nie cierpią cieniów koszar, ale potrzebują publicznego wyświeślenia.

Oczekujemy odpowiedzi najwyższych władz wojskowych w mieście, a przede wszystkim pragniemy dowiedzieć się prawdy, co wykazała sekcya zwłok, według której będzie można osądzić, z jakiej przyczyny żołnierz umarł.

Brutalność. W cerkwi św. Jura podczas nabożeństwa żałobnego za duszę śp. kardynała Sembratowicza, chór amatorów odśpiewał prześliczne „Requiem“ Moniuszki. W czasie wakacyjnym z wielką trudnością zdołano wyszukać i zgromadzić śpiewaków. Dzięki jednak gorliwości inicjatorów wszystko poszło pięknie i składnie. Dobra wola amatorów, zamiast uznania i gościnnego przyjęcia spotkała się z brutalnością, której najmniej się można było spodziewać.

Rzecz tak się miała: Ażeby dotrzeć do katedry św. Jura, musieli się amatorowie-śpiewacy przedostać przez trzy kordony wojska, co było połączone z niemałymi trudnościami, które się jednak szczęśliwie pokonało. Stanęli nareszcie na schodach kościoła i dają spokojnie ku chórowi. Nagle robi się krzyk, że arcybiskup przyjechał. Wtedy wypada jakiś ksiądz, który z azyatyką dzikością toruje sobie drogę, roztrąca i spycha ze schodów panie idące na chór, a sam pędzi na spotkanie dostojnika kościoła. Trochę mniej brutalności, a trochę więcej cywilizacji zdaboby się owemu księdzu, jeżeli chce na miano duchownego zasługiwać.

Ośm momentów pochodu pogrzebowego śp. ks. kardynała uwiecznił p. Trzemeski w szeregu wybornych zdjęć fotograficznych.

W sprawie restauracji kościoła Klarysek odbyło się przedwczoraj posiedzenie komisji miejskiej, kierującej dziełem restauracji. Zajmowano się sprawą odnowienia charakterystycznych malowideł kościoła pendzla Stroińskiego, przyczem obecny na posiedzeniu art. malarz p. Popiel, jako kierownik tego działu, zdawał sprawę z postępu tych prac.

Komisya przyjęła to sprawozdanie do wiadomości, a zarazem zdecydowała, że prace około odmalowania kościoła mają mieć na celu odnowienie pięknych malowideł Stroińskiego z zachowaniem ich charakteru w najdrobniejszych szczegółach i z wykluczeniem wszelkich zmian.

Na posiedzeniu był obecny także prof. Julian Zacharyewicz jako konserwator zabytków sztuki dla miasta Lwowa, z powodu, iż rozchodziło się tu o jeden z dawnych zabytków sztuki malarskiej w Polsce.

A to ci upał! To gorąco! — tak każdy jęczy wreszcie — i strugi potu ciekną z ludzi, co siedzieć muszą w mieście... Niedawno płakał człek wszelaki, że potop go zalewa; dziś znowu, że go upał praży, wciąż skarży się i gniewa... Istotnie: w mieście upał praży i robi z nas... pieczyste. Dni cztery — deszczu ani kropli, to dziwy oczywiste! Więc tłum nogami tak powłóczy, jak gdyby... trochę cięty, a przez dzień wygląd ma okropnie zmęczony i... pomięty!

Kronika krajowa.

Jubileusz zecera. Najstarszy z pracowników drukarskich w Krakowie, p. Ignacy Bogucki, do dziś dnia zatrudniony w tamtejszej drukarni uniwersyteckiej, obchodził w tych dniach uroczyste jubileusz 50-letniej pracy w swym zawodzie.

„Zdrojowiska“, wychodzący w Tarnowie przez czas sezonu kąpielowego tygodnik ilustrowany balneologiczno literacki rozwija się nader pomyślnie. Puścił już w świat jedenaście numerów, bardzo udatnie, zredagowanych przez pp. dr. med. Wład. Mikuckiego i Wik. Doleżana, a wydawanych niezwykle starannie przez p. Józefa Pizsa.

Sezon kąpielowy w sanatorium prof. Ziembickiego w Maryówce znajduje się teraz w pełnym rozkwicie. Wiele osób ze Lwowa, a jeszcze więcej ze wsi, przebywa w pięknych, murowanych willach brajrowskich. Tusze i kąpiele urządzał prof. Ziembicki podług najnowszych wymagań nauki o wodolecznictwie. Kuchnia prowadzona pod osobistym kierownictwem gospodarzy. Ze wsi bawia tam: p. Zenobia Polanowska, p. Henrykowa Karczewska; pp. Ramułtowie ze Lwowa, Witoldowie Lewiccy z Wiednia, poseł Cielecki Artur, fabrykant Knauer, kilku księży, słowem ruch wielki w zakładzie. Oprócz opieki prof. Ziembickiego i dr.

Feuersteina mają chorzy znakomitą pomoc u prof. Wiczowskiego, który często przyjeżdża do Maryówki. Telefon z miastem, omnibusy i powozy bardzo ułatwiają kuracyuszom porozumienie się ze Lwowem. A okolica? Któż nie zna cudownych widoków z Czartowskiej Skaly i doliny winniczej. *Bol.*

Truskawiec. (Od nasz. kor.). Sezon w całej pełni. Zakład roi się od kuracyuszów, szukających ulgi nie tylko w tutejszych, znanych ze skuteczności zdrojach, lecz także i w znakomitem powietrzu. Na brak zabaw również nie można się skarżyć głównie dzięki ruchliwości „Klubu truskawieckiego“ i dyrektora p. Mizerskiego, dbającego wielce o wygodę kuracyuszów.

Ubiegłej niedzieli mieliśmy tu koncert lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echo“. Koncert ten pod każdym względem się udał. Chór znakomicie zaśpiewany pod batutą p. Isakowicza, solo odśpiewane bardzo dobrze przez rokującego piękne nadzieje tenora p. Władysława Lewickiego, solo skrzypcowe p. Polińskiego, oraz dyalog „O kobiecie“ pozwoliły słuchaczom spędzić mile i przyjemnie wieczór. Po koncercie odbył się reunion, a zabawa dzięki dziarskim śpiewakom była tak ohochoza, że w 36 par tańczono do rana. Przybyło też mnóstwo gości z Borysławia i Schodnicy.

(aer.)

Do Krynicy przybyło od 15 maja do 31 lipca b. r. rodzin 2345, osób 3459.

Ćwierć wieku. Straż ochotnicza ogniowa „Sokol“ w Złoczowie urządziła w dniach 13 i 14 b. m. uroczystość jubileuszową 25-tej rocznicy założenia tej instytucji.

Echa morderstwa w Przemyslanach. Żandarmerya przytrzymała trzech włóścian, podejrzanych o zamordowanie szynkarza Habera, a mianowicie Andrucha Mochnackiego, 30 lat liczącego, żonatego; Jurka Marszałka, 37 lat, żonatego i Michała Nawrotnego, 36 lat, żonatego, wszystkich robotników ziemnych z Przechodowa. Podejrzenie padło na nich dlatego, że wszyscy trzej pracują przy biciu kamieni na gościńcu w pobliżu karczmy i wszyscy trzej w całej okolicy mają złą opinię. Nadto podejrzenie na Mochnackiego rzucił ten fakt, iż spostrzeżono na jego koszuli plamy, mogące pochodzić od krwi. Przyaresztowani chcą udowodnić swoje *alibi*.

Stanisławów, 9 sierpnia. (Od nasz. koresp.). Dalszy ciąg historii pomnika Mickiewicza w naszym mieście przedstawia się w sposób następujący:

Jeżeli się nie mylę, stanęliśmy na tem, jakoś przed dwoma lub trzema tygodniami, że po kamień na piedestał pod pomnik miała wyruszyć ekspedycja, złożona z dwóch „biegłych w kamieniu“, a uchwała ta energicznego komitetu miała ten natychmiastowy skutek, że kamień zaraz się znalazł. Jeszcze dwaj „biegli“ nie mieli czasu pożegnać się z rodzinami, przyjaciółmi i znajomymi przed ruszeniem na tę wyprawę, a już kamień leżał na placu i leży tam do dzisiaj dnia.

Pokazuje się jednak, że wieści o przedsiębiorczości i przemyślności Magistratu naszego były stanowczo przesadzone. Gdyby istotnie tak było, otoczyłby niewątpliwie magistrat nasz miejsce, na którym ten kamień złożono, parkanem i przy wejściu ustanowiłby kasyera, któryby mieszkańcom miasta Stanisławowa z przyległościami, zwiedzających ten legendowy kamień puszczał tam za wstępem, albo wypuściłby ten interes w pacht generalnemu przedsiębiorcy stanisławowskiemu p. Seligowi Rubinstejnowi, a uzyskane stąd cekiny obrócił na pomnożenie funduszu propinacyjnego, uszczuplonego wypuszczeniem propinacji p. Rauchowi i Sp.

Że się tak nie stało, tłómaczyć mogą nasz magistrat dwa względy, albo sądził, że kamień ten słynny tak długo leżeć na placu nie będzie, albo w czasie feryj magistrackich nie mógł funkcyjnaruszów swoich nowym ressortem czynności obarczać, p. Selig Rubinstejn zaś, który świeżo otrzymał dostawę robót stolarskich (całkiem naprawdę *Przyp. koresp.*) dla wojskowości, nowym tym charakterem stolarskim tak jest przejęty, że to nowe przedsięwzięcie uszło jego uwagi.

Swoim porządkiem, rzesze zwiedzające słynny kamień, obchodzą go z wszystkich stron, dotykając z trwogą i mierząc go parasolami, laskami i chustkami od nosa i zadają sobie pytanie, czy jest to istotnie ten kamień, którego komitet przez cały rok nie mógł znaleźć, kamieniom wyłamać, a kamieniarz sprowadzić.

Na pozór nie ma w kamieniu tym nic nadzwyczajnego. Jest to zwykły (takby się przynajmniej zdawało; *przyp. koresp.*) kamień tarnopolski, szarawo żółtego koloru, o rysie cokolwiek bielszej i niezwykłej skali twardości. Co do rozmiarów, mylnie miałby o nim wyobrażenie ten, kto by sądził, że jest to może kolos taki, jak ów słynny wzdórek granitu, sprowadzony z finlandzkiej nadbrzeży, pod pomnik Piotra Wielkiego w Petersburgu. Gdzież tam. Ma on wszystkiego 1 metr i 6 ctm. w kubik. Mimo to wszystko — potrzeba było roku czasu na znalezienie go i sprowadzenie.

Musi mieć ten „monolit“ zatem jakieś nadzwyczajne zalety, ukryte, a dowiemy się o nich zapewne na najbliższym posiedzeniu komitetu. Tymczasem zdjęli fotografie z kamienia tego pp. Eder, Artychowski i kilku fotografów amatorów, ku wiecznej rzeczy pamięci i mają je przesłać do muzeów i pism ilustrowanych.

Oprócz kamienia na piedestał, osobny mamy kłopot z kwestyą, w którą stronę obrócić należy oblicze pomnika. Artysta, p. Blotnicki, życzył sobie, ażeby Mickiewicz jego patrzył ku miastu, ku ulicy, gdzie najżywszy ruch panuje, t. j. ulicy Karpińskiego, tak też zdecydował. Innego jednak jest zdania Oddział Towarzystwa politechnicznego, który radzi, ażeby Mickiewicz

patrzył przez okienko wybite ku ulicy Sapieżyńskiej, przez uliczkę Jachowicza. Prawdopodobnie oświadczają się także inne towarzystwa ze swojemi opiniami, a komitet znajdzie się, pomiędzy niemi jak Herakles na rozstajnych drogach.

Niezalutną jeszcze także pozostała kwestya przemówień przy pomniku. O tych jeszcze mamy czas pomyśleć.

Dr. Y.

„Słowo Polskie“ dla dzielnicy Łyczakowskiej prenumerować, nabywać i zamawiać można w sklepie korzennym p. Czarneckiego, przy ulicy Łyczakowskiej.

Na dar honorowy dla „Gazety Opolskiej“, której redaktor Koraszewski za patryotyczną działalność odsiaduje karę ośmiomiesięcznego więzienia, złożyli w naszej Administracji: E. Fibich 5 zł., dr. Stanisław Schätzel 2 zł.

Wzajemna pomoc urzędników naftowych. W niedzielę, dnia 14 sierpnia b. r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się we Lwowie w sali posiedzeń „Domu naftowego“ (przy ul. Chorażczyzna l. 17—19), pierwsze walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Pomoc wzajemna“ Tow. urzędników, pracujących w przemyśle naftowym, z następującym porządkiem dziennym:

I. Wybór wydziału centralnego i komisji nadzorczej.

II. Zatwierdzenie regulaminu dla wydziałów sekcyjnych i dla ogólnych zgromadzeń sekcyjnych.

III. Zmiany niektórych paragrafów i rozszerzenie statutu Towarzystwa.

IV. Wnioski i interpelacje członków Towarzystwa.

Tow. „Pomoc wzajemna“ obejmuje w chwili obecnej sekcję schodnicką i krośnieńską — inne dotychczas się nie zorganizowały mimo usilnych zabiegów. Wydział centralny, któremu poruczone będzie piecza nad pomyślnym rozwojem Towarzystwa w formie jednolitej, postara się niezawodnie o to, by liczba sekcji pokaźnie wzrosła; aby zaś zadanie to ułatwić mu, prosimy przedewszystkiem pp. członków, zamieszkujących okręg naftowy gorlicki, jasielski, ustrzycki, stanisławowski i kołomyjski, by zechcieli wziąć zbiorowy udział w ogłoszonym walnym zgromadzeniu, a to tem więcej, że odzywają się głosy pojedyncze zupełnie zresztą Towarzystwu naszemu przychylnie, nawołujące do zmian statutu w wielu jego szczegółach. Walne zgromadzenie rozstrzygnie między innymi kwestyę dla nas najżywniejszą, a mianowicie zmianę zasadniczą w kierunku ubezpieczeń członków Towarzystwa.

Że „Pomoc wzajemna“ ma racyę bytu i cieszy się sympatją obszernego koła urzędników naftowych, dowód w tem, iż sama sekcya schodnicka liczy w chwili obecnej przeszło 60 członków zwyczajnych. W charakterze członka wspierającego przystąpiła jedynie księżna Marya Lubomirska z Miżyna.

Ci panowie, którzy do tej pory stoją po za obrębem Towarzystwa, nabydą praw członków, zapisując się w ich registr bezpośrednio przed walnym zgromadzeniem we Lwowie.

Nie możemy zaakcentować dość silnie, jak radziłybyśmy oglądać na zgromadzeniu reprezentantów wszystkich ognisk naftowych, by to, co postanowimy, miało tem większy walor i było wyrazem życzeń i potrzeb ogółu w najściślejszym pojęciu tego wyrazu.

Szczęście Boże!

Za wydział sekcji schodnickiej:

Przewodniczący Sekretarz

Jan Sholman m. p. Stanisław Morgulec m. p.

Za wydział sekcji krośnieńskiej:

Przewodniczący Sekretarz

Władysław Wachał m. p. Niekrasz m. p.

Wycieczka do uroczej Tuchli pociągiem spacerowym odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m., dla uczczenia rocznicy urodzin monarchy. Wyjazd nastąpi bez względu na pogodę. Bilet jazdy tam i z powrotem 1 zlr., bilet familijny (5 osób) 3 zlr.

Zgubiono w poniedziałek przed południem w przechodzie przez pl. Maryacki, ul. Halicką do katedry, branzoletę złotą w formie skręconego sznura, 7 m/m grubą. Znalazca zechce się zgłosić w handlu p. Pieleckiego, gdzie otrzyma nagrodę.

Zmarli:

W Stanisławowie, Władysław Kudelski, dyrektor szkoły 6-klasowej im. Czackiego, uczestnik powstania r. 1863, człowiek zacny i powszechnie szanowany, w 63 roku życia.

Tamże zmarli, Aleksander Pachulski, starszy konduktor kolejowy, w 49 roku życia i Jan Appenheimer, wermistrz kolejowy.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petroff z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zlr.

Z za kordonów.

Smutny wypadek z bronią zdarzył się onegdaj w Warszawie. P. Piecetowicz, inżynier-technolog zapomniał zamknąć szufladę biurka, w której miał 6-cię strzałowy rewolwer nabyty. Podczas nieobecności ojca rewolwer ten wyjął 13-letni syn i zaczął się nim bawić. Właśnie, gdy nieostrożnie pociągał za cyngiel, przechodziła przez pokój matka Natalia (39 lat). Rozległ się wystrzał, a kula trafiła panią P. poniżej prawej łopatki. Raniona upadła, tracąc przytomność. Wezwani lekarze orzekli, że rana jest niebezpieczna.

O niepospolitem oszustwie na jarmarku w osadzie Czerwin donosi warszawskie *Słowo*: Chłop przyprowadził konia i żądał za niego 100 rubli. Targ

w targ zgadza się na 95. Żyd wyjmując sturubłówek i prosi o resztę, więc chłop w dobrej wierze chowa te 100 rubli za pazuchę i daje resztę 5 rubli. Przyszedszy do domu, chłop pokazuje to, co dostał. Jestto papierek wielkości mniej więcej sturubłówki, cały ręką niezgrabnie zarysowany. W środku bardzo słabo narysowane popiersie kobiety. Na boku, tam gdzie są wyciągi z artykułów prawa, zwykłemi literami napisane po rosyjsku: „Milij moj, żelaju cię sto tysiacz wrublej“, a tam gdzie jest napis: „sto rublej“, to wszędzie „sto wrublej“; na marginesie też napis: „sto“ kilkakrotnie powtarzany. Na przeciwniej stronie popiersia rodzaj kółka czy korony. Podpisów żadnych nie ma, papier w odpowiednich miejscach trochę na niebiesko malowany. Za taki obrazek, bo to jest obrazek tylko, chłop dał konia i jeszcze dopłacił gotówką 5 rubli.

Babtyzm w Łodzi. Jeden z wykształceńszych robotników łódzkich zwrócił się do warszawskiego *Kuryera Polskiego* z takim listem:

„Bardzo się tu krzewi sekta babtystów. Mają już dwa kościołki i liczą przeszło 1000 wyznawców, a coraz więcej ludzi z klasy robotniczej, zarówno ewangelików, jak katolików, do nich przystaje. Każdy z babtystów mocno jest przekonany, że po śmierci pójdzie prosto do nieba, bo... wcale nie grzeszy. I nie można powiedzieć, prowadzą się oni w niejednym względzie bardzo dobrze: wódki nie piją, tytoniu nie palą, unikają klótni, oszustwa się strzegą. Ale przecie to nie wszystko, są grzechy inne. Babtyści czytają ciągle tylko Pismo święte i myślą o ratowaniu grzeszników, t. j. nie-babtystów: całe wieczory i wszystkie inne wolne chwile poświęcają nawracaniu swoich znajomych. Nawracają zaś oni, nie tylko wynosząc pod niebiosa babtystów, oraz czerniąc inne wyznania chrześcijańskie, wygadując na księży, opowiadając straszne historie o inkwizycyi, o papieżach i t. d. Każda nauka kończy się zwykle dowodzeniem, iż katolicy, jeśli nie zostaną babtystami, to pójdą muszą na samo dno piekła. Apostołami są zazwyczaj rymarze, szewcy, kowale lub prości robotnicy. Nauka ich szerzy się, bo są — tego im ołmówić nie można — uczciwi, pracowici i trzeźwi, więc mają wpływ, a fabrykanci dają im lepsze stanowiska“.

Rozmaitości.

W Karlsbadzie ostatnia lista kuracjuszków wykazuje ogólną liczbę 34.966! Gdyby to tak w którym z naszych uzdrowisk...

Statystyka austriackich zdrojów. Centralna komisja statystyczna ogłasza w świeżo wydanym 4-tym zeszytce 49 tomu swej „Austriackiej statystyki“ rezultaty zakładów dobroczynnych i działu sanitarnego za r. 1895.

Odnośnie do zdrojów wyjmujemy stamtąd następujące szczegóły: Austria posiada wielkie bogactwo w zdrojach. Ogólna liczba miejscowości kąpielowych wynosiła w 1895 r. 212 w 232 gminach, a bawiło w nich 300.669 kuracjuszków. Natomiast istniało w Styryi 8, w Czechach 7, na Morawii 1, a w Karyntyi 2 zdroje, które wysyłały jedynie wodę mineralną. Najwięcej zdrojowisk (81) liczy Tyrol, lecz wiele z nich ma bardzo niewielkie znaczenie. U obokrajowców cieszyły się największym powodzeniem: Maryenbad, Karlsbad, Franzensbad, Abbazia, Meran, Gries, Riva, Gräfenberg, Gastein, Lewico. Ogólna liczba lekarzy, praktykujących w tych zdrojach, była 546. Wybitną dźwignią austriackiego dobrobytu stała się wysyłka wód i przetworów mineralnych. W r. 1890 wysłano 18.353.923 butelek i 1600 litrów wody mineralnej, a 123.642 kg., 23.383 flaszek, 335 hektolitrow przetworów i wreszcie 52.226 pudełek z pastylkami.

Pożądana nowość wprowadzono w tym roku w życie w bawarskich zdrojowiskach. Na skutek skargi jednego tylko z kuracjuszków orzekło ministerstwo skarbu, że odtąd nie wolno zmuszać do uiszczenia taksy zdrojowej żadnego gościa, który udowodni, że ani sam, ani jego rodzina nie korzystała z urządzeń kąpielowych, spacerów i t. p. Aby uniknąć na przyszłość uciążliwej kontroli, postanowiono również, aby do zakładów zdrojowych i na spacery był wstęp dozwolony jedynie za okazaniem karty potwierdzającej opłatę taksy.

Lekarz o kobietach na rowerach. Na podstawie szeregu klinicznych badań i doświadczeń, które profesor Theilhaber z Monachium poczynił, celem zbadania wpływu jazdy na rowerze na organizm kobiety, okazuje się, że wpływ ten na zdrowie jest pod względem higienicznym taki sam jak u mężczyzn. Zaleca jednak prof. Theilhaber takie umiarkowanie siodełka, ażeby jadąca mogła osiągnąć najniższego punktu pedału. Używania gorsetów jakoteż sukien sznurowanych w pasie należy zupełnie zaniechać cyklistkom.

Oliwa na oczy. Celem wydalenia obcych ciał z oka, poleca pewien holenderski okulista zapuszczanie czystej oliwy. Środek ten ma działać pewnie i wydalać wpadłe ciała, jak ziarenka, popiół, kawaleczki wapna lub węgla. Także przy zaczerwienieniu i bólu oczu ma wata zanurzona w oliwie oddawać dobre przysługi i sprowadzać polepszenie w krótkim czasie, jeśli się nią natrze powieki.

Schweninger i Bismark. Pisma niemieckie opowiadają, w jaki sposób Schweninger został przybocznym lekarzem ks. Bismarka. Żelazny kanclerz niecierpliw się bardzo, gdy go ordynujący lekarz zbyt męczył pytaniami. Gdy z wiekiem cierpienia księcia zwiększały się, udał się za namową przyjaciół o poradę do dra Schweningera. Doktor zadał pacjentowi kilka pytań, na które on jednak odpowiadał tylko półsłówkami, nie tając bynajmniej swego niezadowolenia z tej indagacji. Schweninger, nie zbity z tropu, skłonił

się księciu, mówiąc: „Jestem do usług w. ks. mości. Jeżeli jednak w. ks. mość chce być konsultowanym bez zadawania pytań, to radziłbym wezwać weterynarza, który do tego rodzaju konsultacji jest przyzwyczajony“. Szorstka ta odpowiedź tak zaimponowała księciu, że od tej pory polubił Schweningera i do śmierci się z nim nie rozłączał.

Podróżnik niemiecki po Afryce, dr. Karol Peters, założył w Londynie nowe towarzystwo kopalni w Afryce. Kapitał towarzystwa wynosi 150.000 f. szterlingów, w akcyach funtowych. Należą do niego kapitaliści angielscy i niemieccy.

Okuliści szkolni w Nowym Jorku. Wiadomo, jak ujemnie wpływać może szkoła na wzrok młodzieży, jeśli nie ma należytego dozoru. Pomijając już liche urządzenia szkolne, jak źle zbudowane ławki, złe oświetlenie, nieodpowiednie środki naukowe, które same przez się wiele złego mogą uczynić, grozi jeszcze młodzieży niebezpieczeństwo udzielenia się jej chorób zakaźnych, zwłaszcza egipskiego zapalenia oczu, jeśli chore na taką chorobę dziecko niedostrzeżone uczęszcza jakiś czas do szkoły. Z tego powodu nadzór lekarski wzroku młodzieży w szkołach, bardzo jest pożądanym.

Pierwszy krok w tym kierunku uczynił Nowy Jork. Rada zdrowia nowojorska w porozumieniu z władzą szkolną uchwaliła ustanowić 12 posad okulistów szkolnych. Szkoły będą podzielone na tyleż okręgów i każdy okręg będzie miał swego okulistę. Obowiązkiem okulistów szkolnych będzie badać peryodycznie oczy młodzieży szkolnej, wskazywać, jak mają być uczniowie według siły wzroku w ławkach rozmieszczeni, czuwać nad naturalnym i sztucznym oświetleniem izb szkolnych, nad urządzeniem, nad jakością środków naukowych ze stanowiska okulistyki, wreszcie usuwać ze szkoły dzieci, chore na jakąś zakaźną chorobę oczną.

Wybór kapitulnego wikarego i administratora gr. kat. kapituły metropolitalnej dokonany został wczoraj wieczorem.

Kapitulnym wikarym *in spiritualibus* wybrany został ks. mitrat Andrzej Bielecki, administratorem *in temporalibus* ks. kan. Jan Czapeliski.

Dr. Włodzimierz Spasowicz adwokat z Petersburga, autor historii literatury polskiej — bawi obecnie we Lwowie.

Dyr. pol. radca dworu Krzaczkowski powrócił dziś rano z urlopu.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Warszawa, 10 sierpnia. Przybył tu dziś z Krakowa artysta malarz Wojciech Kossak.

Odbyła się pierwsza narada w sprawie zaprowadzenia kuratorji trzeźwości w powiecie warszawskim.

P. Wiktor Dzierzbicki podejmuje wydawnictwo *Tygodnika szachowego* w języku polskim.

Warszawa, 10 sierpnia. W przejeździe zagranicę zatrzyma się tu rosyjski minister skarbu Witte.

Na kolei wilanowskiej, wykolali się onegdaj, z powodu zbyt szybkiej jazdy na ostrym łuku, trzy wagony osobowe pod Powsinem. Wszyscy pasażerowie powypadali z wagonów.

Warszawa, 10 sierpnia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza, że otrzymały pozwolenie wydawnictwa następujące: *Tygodnik szachowy* w Warszawie, *Wiadomości bibliograficzne* w Petersburgu i *Biblioteka nowości* w Łodzi.

Warszawa, 10 sierpnia. Ubiegłych pięć dni słonecznych i upalnych naprawiło w polu w znacznej części szkody, zrządzone poprzednią niepogodą. Żyto i pszenicę już prawie w całym kraju po osuszeniu zniesiono do stodół. Owies i jęczmień żółte. Wogóle straty z powodu deszczów lipcowych są znacznie mniejsze, niż przewidywano.

Warszawa, 10 sierpnia. Na połowę września przygotowuje się na scenie tutejszej wystawienie pięcioaktowego dramatu Stanisława Kozłowskiego o p. t. „Taboryci“.

Warszawa, 10 sierpnia. Otrzymało zatwierdzenie Towarzystwo akcyjne wyrobów nicianych, z kapitałem zakładowym 900.000 rs.

W najbliższych dniach powstanie tu Stowarzyszenie rybackie, w celu prowadzenia na większą skalę handlu ryb. Kapitał zakładowy wynosi około 60.000 rubli.

Przybył do Warszawy zastępca ministra skarbu Kobacew w towarzystwie kilku urzędników. Zwiedził wczoraj skarbowe składy monopolów na Pradze, a jutro wyjeżdża do innych miejscowości Królestwa Polskiego.

Łódź, 10 sierpnia. Ruch sprzedaży w tutejszych fabrykach i składach rozwija się bardzo pomyślnie. Wszystkie hotele przepelnione. Na ulicach spotyka się co kroku ciemne twarze kupców wschodnich.

Wilno, 10 sierpnia. Kanclerz Rzeszy niemieckiej ks. Hohenlohe, przybył tu wczoraj w przejeździe do dóbr swoich Werki.

Poznań, 10 sierpnia. Majątek br. Sokolnickiego mający obszar 5.350 morgów zakupili do podziału okoliczni włościanie polscy.

Poznań, 10 sierpnia. Ministrowie pruscy Mi-guel, Recke i Bosse wraz z dyrektorami i

radcami ministeryalnymi, zwiedzili miasto, poczem wyjechali w pobliskie okolice dla oglądnięcia terenu na plac do ćwiczeń wojskowych. Ministrowie wyjeżdżają z Poznania dziś o godz. 2 popołudniu.

W okolicach Krotoszyna srożyły się w ostatnich dniach gwałtowne burze z piorunami, które wywołały kilka pożarów.

Poznań, 10 sierpnia. Na Pomorzu wybuchł epidemicznie tyfus plamisty. Władze zarządziły środki zapobiegawcze.

Poznań, 10 sierpnia. Na dworcu kolejowym w Podzamczu spaliło się siedem wagonów, mieszczących w sobie transport bawełny. Szkoda wynosi 70.000 marek.

Kraków, 10 sierpnia. Tegoroczne ćwiczenia korpusu krakowskiego odbędą się od 4 do 10 września w okolicach Krakowa.

Wiedeń, 10 sierpnia. Niemieckie pisma w Czechach w nader rozdrażnionym tonie omawiają wydany przez rząd zakaz ukonstytuowania się związku miast czesko niemieckich i zapowiadają rekurs do trybunału administracyjnego. Zdaniem tych pism jestto nowy akt rządowy, skierowany przeciw Niemcom.

Lublana, 10 sierpnia. Słowieński *Narod* protestuje przeciwko samowoli sądu krajowego w Lublanie, z powodu zakazu używania języka słowieńskiego w pismach do stron, dotyczących zwrotu kosztów sądowych. Dotychczas pisma takie do stron wygotowywane były w języku słowieńskim, obecnie zaś sąd krajowy lublański orzekł, że jest to sprawa wewnętrzna i z tego powodu odnośnie pisma mają być układane w języku niemieckim, w przeciwnym razie sąd krajowy zagroził śledztwem dyscyplinarnym.

Zagrzeb, 10 sierpnia. Urzędowa *Agramer Zeitung* zaprzecza wczorajszemu doniesieniu *Agramer Tagblatt*, jakoby biskup Strossmayer przez umyślnego wysłańca rządu krajowego wezwany został do stawienia się w pałacu bana Krocacy, celem przyjęcia polecenia cesarskiej kancelaryi gabinetowej. Pismo to stwierdza, że biskup z własnej inicjatywy przybył do pałacu bana w sprawach służbowych.

Berlin, 10 sierpnia. Ma tu być nałożony stempel na podania, wnoszone do policji w sprawie zebrań publicznych.

Berlin, 10 sierpnia. W całych Niemczech ceny mięsa podniosły się prawie w dwójnasób. Tłomaczą to niedomaganiem rolnictwa. Prasa domaga się otwarcia granic państwa dla dowozu mięsa.

Paryż, 10 sierpnia. Jak donosi *Main*, rokowania w sprawie utworzenia linii telefonicznej, łączącej Paryż z Berlinem przez Brukselę, zostały właśnie ukończone.

Londyn, 10 sierpnia. *Times* donosi, że do Cavite przybyło kilka parowców przewozowych z wojskiem amerykańskim. Burza przeszkodziła wylądowaniu. Atak na Manilę jest bliski.

Cetynia, 10 sierpnia. Książę bułgarski Ferdynand obdarzył wysokimi orderami księcia Danilę, ministrów i posła tureckiego w Czarnogórze. O godz. 1/2 do 2 w nocy książę Ferdynand wyjechał z Cetynii.

Cattaro, 10 sierpnia. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu dziś o godz. 6 rano i na austriackiej ziemi przywitany został z wojskowymi honorami. Powitała go kompania honorowa, oraz naczelniczy władz miejscowych.

Konstantynopol, 10 sierpnia. Egzarcha bułgarski zwrócił się powtórnie do Porty z prośbą o otwarcie bułgarskich kościołów i szkół w kilku miejscowościach Bułgarii.

Baku, 10 sierpnia. Pożar zniszczył wczoraj dziewięć studzien wiertniczych. W kopalniach Wyszau płonie około 1 miliona pudów nafty. Czternaście ludzi odniosło poparzenia.

Aleksandria, 10 sierpnia. Sprawozdania z Yemenu przedstawiają stan rzeczy w Arabii jako groźny. Porta wysłała znaczne oddziały wojska, ale oczekują tam jeszcze dalszych posiłków.

Wiedeń, 10 sierpnia. Dziś o g. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 361:37, Kredyty węgierskie 395:25, Anglobank 157:50, Unionbank 296.—, Bankverein 269.—, Laenderbank 227.—, Boden Credit —.—, Alpiny 165:70, Rima Muranya 253.—, Prager Eisen 732.—, Kolej państwowa 361:37, Kolej południowa —.—, Elbethal 264.—, Lombardy 77:25, Austriacka renta koronowa —.—, Węgierska renta koronowa 98:60, Renta majowa 101:80, Akcyje tytoniowe —.—, Węgierska renta złota 120:70, Losy tureckie 69:80, 20-franków 9:83, Marki niemieckie 58:85.

Uspობienie słabe.

Berlin 10 sierpn. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 226:25, Disconto Commandit 199:25.

Uspობienie słabe.

Praga, 10 sierpnia. W powiecie Nowostrzyce spadł wczoraj wielki grad. Szkodę liczą na 1/4 miliona złr.

Praga, 10 sierpnia. *Prager Abendblatt* odpowiadając na zażalenie Niemców, iż posada sędziego powiatowego w mieście Obersaaz dostała się Czechowi, wyjaśnia, że równocześnie był rozpisany konkurs na trzy posady sędziów powiatowych, a mianowicie w Obersaaz, w Blatten i w Wallers. Z kompetentów na te posady można było uwzględnić tylko dwóch Niemców i jednego Czecha; innych kompetentów

musiano usunąć, bo im brakowało kwalifikacji. W zamianowaniu Czecha na jedną z tych posad nie było żadnej prawnej przeszkody, bo on dla każdej z tych trzech posad miał pierwszeństwo przed innymi.

Praga, 10 sierpnia. Na ostatniej sesji Sejmu czeskiego domagano się, aby w szkole podkuwaczy koni w Karolinenthal wystawiano świadectwa także w języku czeskim. Otóż hr. Thun rozporządzeniem z dnia 2 czerwca oświadczył, że skutkiem rozporządzenia ministerstwa wojny, wszelkie dokumenty, wystawiane przez zakłady wojskowe, jedynie w języku urzędowym wojska, a więc po niemiecku mogą być pisane.

Paryż, 10 sierpnia. Dzisiejsze poranne dzienniki potwierdzają wiadomość, że trwa dalej zatarg między prokuratorem a sędzią śledczym Bertulusem w sprawie pułkownika Paty de Clam.

Sprawę obwinionych majora Esterhazy'ego i pani Pays sędzia Bertulus wbrew zdaniu prokuratora przekazał sądowi przysięgłych. Senat skarżący rozstrzygnie w tym nowym zatargu sądowym.

Madryt, 10 sierpnia. Królowa-regentka podpisała dekret, w którym zezwala na powiększenie obiegu not banku hiszpańskiego na 2500 milionów pesetów — i upoważnia bank do powiększenia funduszu rezerwowego.

Petersburg, 10 sierpnia. Straż pograniczna rosyjska otrzymała nową instrukcję co do użycia broni przeciw osobom, nie zważającym na dwukrotne wezwanie.

Petersburg, 10 sierpnia. Rozpocznie tu 23 b. m. obrady zjazd przedstawicieli Towarzystw wzajemnego kredytu.

Waszyngton, 10 sierpnia. Wycieczka obłożonych Hiszpanów w Manili dnia 31 lipca była powszechna. Celem jej było uderzyć na obóz admirała Dewey'a przed nadejściem nowych posiłków. Straty Hiszpanów są znaczne.

Waszyngton, 10 sierpnia. Wczoraj odbyła się konferencja między Mc Kinleyem a francuskim ambasadorem Cambonem. Konferencja przeciągała się przeszło godzinę. O przebiegu tej konferencji nie wiadomo.

Z sali sądowej.

(Telegram Słowa Polskiego).

Kraków 10. sierpnia.

Rozruchy antisemickie.

Dziś o godz. 9 rano rozpoczęła się dalsza rozprawa o zaburzenia antysemitki. Oskarżonych jest 17, a to: 1. Józef Świder, wyrobnik, 2. Jan Krzyżak, wyrobnik, 3. Anna Gnat, gospodyni, 4. Maryanna Stankiewicz, wyrobnicza, 5. Jakób Krzyżak, wyrobnik, 6. Maciej Skrzęzyn, wyrobnik, 7. Łukasz Janas, gospodarz, 8. Jędrzej Barwiółka, 14-letni chłopiec, 9. Mikołaj Stanoszka, gospodarz, 10. Wojciech Pytla, wyrobnik, 11. Jakób Kołdras, wyrobnik, 12. Jan Kołdras, wyrobnik, 13. Katarzyna Musiał, gospodyni, 14. Anna Lupa, wyrobnicza — o to, że 25. czerwca napadli w Pęchrach i Będziszynie w powiecie Brzeskim, na karczmy i domy izraelitów: Scheindli Schneiderowej, Reisel Kalfusa, Jakóba i Seftel Kraszerów; Meche Schreiberowej, tam część ruchomości skradli, a resztę zniszczyli, przez co dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego i kradzieży. Nadto jest oskarżony wyrobnik 15. Adam Barwiółka, o to, że 29. czerwca, jadąc z więcej ludźmi na promie pomiędzy Wyrzyskami a Tropia, twierdził, iż cesarz pozwolił bić i rabować żydów, przez co dopuścił się zbrodni obrazy majestatu. Tylko Mikołaj Stanoszka i Jan Krzyżak znajdują

się w więzieniu śledczym, reszta zaś przebywa na wolnej stopie.

Do rozprawy zawiadano 8 świadków.

Kraków, 10 sierpnia. Po odczytaniu aktu oskarżenia zaczęło się przesłuchiwanie oskarżonych. Prawie wszyscy są analfabetami. Przed południem przesłuchano trzech, poczem o godz. 1-szej rozprawę odroczone do po południa.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 10 b. m.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 10 sierpnia.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 6.233 sztuk świń, między temi 2.286 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierską 54 do 55 ct., za galicyjską młode świnię od 44 do 54 ct., za kilogram żywej wagi.

Tendencja ożywna.

Kurs lwowski:

	placą:	żądata:
Za 100 rubli sr.	127—	128-10
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 10 sierpnia.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 8-25 do 8-50. Zyto gotowe 6-25 do 6-50. Owies obrotowy gotowy 7-80 do 8-20. Owies nowy lub na termin 6-30 do 6-50. Jęczmień pastewny 5-50 do 5-75. Jęczmień browarny 6-50 do 7—. Rzepak 11— do 11-25. Lnianka — do ——. Groch pastewny — do ——. Groch do gotowania — do ——. Wyka — do ——. Bobik 6-50 do 6-75. Hreczka 9— do 9-50. Kukurydza stara 5-50 do 5-70. Kukur. nowa lub na term. — do ——. Chmiel za 56 kilo 60— do 70—. Konieczyna czerwona — do ——. Konieczyna biała — do ——. Konieczyna szwedzka — do ——. Tymotka — do ——. Spirytus paritas Tarnopol 17-25 do 17-50; na termin 14-50 do 15—.

Uspokobienie niezmiennie, tylko gotowy towar znajduje zbyt, ze względu jednak na silniejszą podaż żyta, ceny tegoż obniżają się.

Kraków, (na Kleparzu) 9 sierpnia. Płacono pszenicę białą: 9— do 9-40; czerwoną 9-25 do 9-70 zł.; żółtą 9-25 do 9-80 zł.; żyto stare 7-25 do 7-75 zł.; żyto nowe węgierskie — do — zł. jęczmień browarny 7— do 7—; na paszę 7— do 7-25 zł.; owies — do — zł.; rzepak — do — zł.; konicz czerwony — do — zł.; biały — do — zł.; kukurydza — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 10 sierpnia.

Eksc. ks. E. Sanguszko z Gumnisk. — F. br. Gostkowski, z matką, z Opatkowic. — H. Giżowski z Wiednia. — Dr. T. Bednarski z Krakowa. — W. Galuszka z Wadowic. — M. Kęplisz z Myszkowa. — A. Jeruzelski z Rosyi. — Ks. J. Mandyczewski z Berlina. — W. Focke z Aussig. — T. Schneider z Mostów wielkich.

LXVII.

Wszyscy czterej młodzi ludzie weszli do pokoju i siadłszy rzędem na krzesłach, pod portretami, słuchali wyroku, czytanego głośno przez księdza Ohrymskiego. Wszyscy byli widocznie wzruszeni, kiedy weszli do pokoju, ale najbardziej wzruszonym był podobno August. Bładł w miarę tego jak słuchał wyroku, a kiedy przyszło do ustępu niedozwalającego na zaciąganie długów i na ręczenie za cudze długi, nie mógł powstrzymać westchnienia, które mu się z piersi wydobyło.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 10 sierpnia.

P. Starzyński, z żoną, z Łodzina. — P. Ulaniecki, z żoną, z Łodzina. — Stanisław Skarzyński ze Studzianki. — N. Goldenring z Wrocławia. — Ks. Józef Berezowski z Chorostkowa. — P. Hajdukiewicz z Chorostkowa. — Fortunat Skarzyński ze Szwejkowa. — Br. Waliszowie ze Sądowej Wiszni. — Maks Koberne z Rody (Prusy). — P. Seligmann z Nowosiółki. — Walerya Gimbutt z Podola ros. — P. Biechońscy z Brzeżan. — J. Trabauer, z Wiednia. — Rotmistrz Graff ze Śląska.

Jako pewną lokację kapitałów

polecamy

4% Obligacje Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacje te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 16 sierpnia r. b.

na

3% losy austr. Zakładu kredyt. ziemskiego I. Em.

po 2— zł. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 90.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dn przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Dr. Leopold Schellenberg

lekarz chorób kobiecych i akuszer

przeprowadził się na ul. Batorego 1. 9., II. piętro. ordynuje rano od godz. 9 do 10, popołudniu od g. 3 do 5.

Dr. med. AUERBACH powrócił, ul. Krakowska 14.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Mieczysław Jabłoński

otworzył kancelaryę Jagiellońska 1. 18
mieszkanie Kampiana 6.

Młodszy magister farmacyi

dobrze polecony, znajdzie umieszczenie w aptece Adolfa Dursta w Brzeżanach.

NA PODOLU

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— To rzecz tak prosta, że nie ma nad czem sobie głowy łamać. Chodzi o to, aby był w Czornej dzieje światły, zacy i ofiarny. Lepszego nie znajdziemy jak Jan Wielohorski. Chodzi o to, aby ludzkiej uwagi nie zwracać na to wszystko, co tu zaszło. A więc nie ruszajmy tabuli, w której Jan Wielohorski jest zapisany jako dziedzic Czornej. Chodzi o to, aby sumienia Jana nie obciążać. A zatem powiedzmy jemu, że majątek, który będzie dzierzył, powinien uważać tylko jako środek oddany w jego ręce, na to, aby mógł tem skuteczniej służyć Bogu i bliźniemu, ludziom i krajowi. Chodzi o to, aby zapewnić los Maksyma. A zatem proponuję przede wszystkim, aby się ksiądz dobrodziej zgodził na mianowanie opiekuna dla Maksyma. Tym opiekunem chcę być sam. Zdaje mi się, że nie obciążę swojego sumienia, przywłaszczając sobie to prawo. Jako opiekun zażadam od Jana, aby uważał majątek swój za wspólną własność swoją i Maksyma. Maksym nie odbierze majątku Janowi, a zatem dotrzyma w całości przysięgi. Prawnie i tabularnie będzie miał to tylko, co odziedziczył po ojcu i pozostanie do śmierci chłopem. Ale Jan zobowiąże się, że wydatki coroczne ułoży zawsze naprzód z Maksymem i jak długo

Kiedy skończono czytanie, powstał Maksym i rzekł:

— Panowie w tym wyroku dają mi prawa, których przyjąć nie mogę.

— A to dlaczego? — spytał się Konieczpolski. — Bo dajecie mi współwłasność Czornej, a ja przysięgam, że żadnej części majątku Jana nie przyjmę.

— To też Jan zostanie prawnie jedynym właścicielem Czornej i będzie musiał całą, nienaruszoną Czorną przekazać swoim spadkobiercom. Prawo, które tobie dajemy, Maksymie, w niczem twojej przysiędze nie uwłacza. Przecież nie przysięgałeś nigdy, abys nie miał przyjmować podarunków Jana z dochodów Czornej i taka przysięga kładłaby zapórę pomiędzy wami, którejby wasza przyjaźń nie zniósła. Zresztą nie możesz żądać od Jana, aby majątek po słusznosci przez ciebie podarowany, uważał za własność, którą może rozporządzać swobodnie, wedle swojego widzimisię. Tobo się nie zgadzało ani z jego godnością, ani z jego sumieniem. Nie mogłeś przyjąć majątku, boś się od niego odprysnął, życzyś sobie jednak, aby ten majątek pozostawał w ręku Jana, nie dla czego innego, tylko dlatego, ponieważ sądzisz, że Jan Czornej najlepiej użyje dla chwały Bożej i dla użytku ludzi, a wreszcie także dla twojego własnego dobra. Mniemasz, i to słusznie, że Jan potrafił ciebie wykształcić na człowieka oświeconego, któryby był zarazem kmiem szczęśliwym, nie myśląc jedynie o sobie. Jeżeli o tem dotąd nie wiesz, jeżeli sobie z tego dotąd sprawy nie zdał wyraźnie, przyjm to pierwszą naukę odemnie jak od twojego opiekuna.

(C. d. n.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9. sierpnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

Table with columns for bond types (e.g., Renta papierowa, Renta złota) and their respective values.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table listing foreign government bonds and their values.

Obligacje kolejowe.

Table of railway bonds from various companies like Kol. Arcyksi. Albrechta.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table of priority railway bonds.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table of Hungarian government bonds.

Table of exchange rates for various currencies.

Inne publiczne pożyczki.

Table of public loans from various countries and institutions.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

Table of mortgage and other securities.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table of bonds with priority rights.

Table of bank exchange rates.

Akcyje banków (za sztukę).

Table of bank shares from various banks.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table of shares in transport companies.

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table of shares in industrial companies.

Losy (za sztukę).

Table of lottery tickets.

Table of gold and silver prices.

Waluty.

Table of various currencies and exchange rates.

Berlin, dnia 9 sierpnia:

Table of Berlin market data.

Warszawa, dnia 9 sierpnia:

Table of Warsaw market data.

Petersburg, dnia 9 sierpnia:

Table of Petersburg market data.

Postulowania.

Text regarding public notices and legal matters.

Do widzenia w Lwowie:

Text listing various churches and religious institutions in Lviv.

Text about the 'Znakomite gmachy w mieście' (famous buildings in the city).

Text about 'Ogrody i parki' (gardens and parks).

Wystawy i muzea.

Text about exhibitions and museums.

Text about the 'Museum imienia Dziedziuszyckich'.

Text about the 'Taryfa fiaków i dorozek' (ferry and carriage rates).

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

Text detailing the train schedule for Lviv.

Drobne ogłoszenia.

Large section of small advertisements and notices.

Praktykant katolik...

Advertisement for a Catholic trainee.

Poszukuje się bony na wieś...

Advertisement for a bond for a village.

Osoba inteligentna dla braku...

Advertisement for an intelligent person.

Torf na podściółkę...

Advertisement for peat for bedding.

Torfyw miał desytekcyjny...

Advertisement for desiccated peat.

Torf izolacyjny...

Advertisement for insulating peat.

Poleca po cenach możliwie...

Advertisement for a product at low prices.

Pierwsza galicyjska Spółka...

Advertisement for the first Galician company.

Rower brym zupełnie do...

Advertisement for a bicycle.

Poszukuję mieszkania we...

Advertisement for a house for rent.

Zawładamy PT. Szanownych...

Advertisement for a company takeover.

Kót „Humber“

Advertisement for Humber motorcycles.

Zakład wodolecznicy Dra Piaseckiego...

Advertisement for a water treatment plant.

Istniejący od lat 20-tu

Advertisement for an established business.

Zakład wodolecznicy Dra Piaseckiego...

Advertisement for a water treatment plant.

W Zniesieniu obok Lwowa...

Advertisement for a property in the vicinity of Lviv.

Przykrawacz znający język...

Advertisement for a translator.

Pensyonarki z dobrego domu...

Advertisement for a pensioner.

Praktykant katolik...

Advertisement for a Catholic trainee.

Poszukuje się bony na wieś...

Advertisement for a bond for a village.

Osoba inteligentna dla braku...

Advertisement for an intelligent person.

Torf na podściółkę...

Advertisement for peat for bedding.

Torfyw miał desytekcyjny...

Advertisement for desiccated peat.

Torf izolacyjny...

Advertisement for insulating peat.

Poleca po cenach możliwie...

Advertisement for a product at low prices.

Pierwsza galicyjska Spółka...

Advertisement for the first Galician company.

Rower brym zupełnie do...

Advertisement for a bicycle.

Poszukuję mieszkania we...

Advertisement for a house for rent.

Zawładamy PT. Szanownych...

Advertisement for a company takeover.

Kót „Humber“

Advertisement for Humber motorcycles.

Zakład wodolecznicy Dra Piaseckiego...

Advertisement for a water treatment plant.

Istniejący od lat 20-tu

Advertisement for an established business.

Zakład wodolecznicy Dra Piaseckiego...

Advertisement for a water treatment plant.

W Zniesieniu obok Lwowa...

Advertisement for a property in the vicinity of Lviv.

Przykrawacz znający język...

Advertisement for a translator.

Pensyonarki z dobrego domu...

Advertisement for a pensioner.

Prosimy naszych czytelników...

Text asking readers for support.

Dla szukających pracy...

Text for job seekers.

Nauczycielka udzielająca...

Advertisement for a teacher.

Młody pomocnik handlowy...

Advertisement for a shop assistant.

Prawnik, bardzo dobry...

Advertisement for a lawyer.

Technik z I. egz. rząd....

Advertisement for a technician.

Urzędnik rachunk. przyjmie...

Advertisement for an accountant.

Słuchacz praw poszukuje...

Advertisement for a law student.

Praktykant rząd. poszukuje...

Advertisement for a government trainee.

Pomocnik handlu korzen. z...

Advertisement for a spice shop assistant.

Panna władająca kilkoma...

Advertisement for a woman with skills.

Poszukuję lekcyi na prowincji...

Advertisement for a teacher in a province.

Sinsarz-kowal poszukuje...

Advertisement for a blacksmith.

Leśnik z niższym egzaminem...

Advertisement for a forester.

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

„ORPHEUM“ KLINGSBERG.

Theatre variete à la RONACHER. Codziennie przedstawienia z urozmaiconym programem. 1871 Początek o godz. 8 1/2.

ARBENZ'A szwajcarskie

brzytwy z wymiennymi klinami, są wstawione w całym świecie swą dobrocią, doskonałością i pewnością. Do nabycia pod zupełną gwarancją fabrykanta, w wszystkich składach Austro-Węgier. Należy uważać na markę A. ARBENZ, Jougne, (Lausanne). 2424

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Pronumeratorem rocznie otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Lyczakówska 27. 605 Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Miodosytnictwo

czyli sztuka przerabiania miodu i owoców na napoje, napisał Dr. T. Ciesielski. Cena 1 złr. 50 ct. Nabyć można w księgarniach i administracji **Barnika**, Lwów, Lyczaków 93.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach **Maison de Nouveautés Madame Bertha Fiedler** Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

OLIWE do maszyn PASY do maszyn

oliwiarki, tektury, asbest, minium, bleiweiss i wszystkie pakunki do maszyn poleca

Wolf Czopp

zakład farb, pokostów i lakierów. **Żółkiewska 2.**

Wystawa ogólna

wschodnich i innych obcych i krajowych dywanów, portjer, firanek i chodników. Także przez całą noc przy elektrycznym oświetleniu otwarta. — Wstęp wolny. Upraszają się każdego, kto coś zakupić pragnie, by wprzód oglądniętą wystawę. Na prowincję cenniki darmo i oplatnie. Listy adresować należy: Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). **Dla kupujących ulgi w spłatach.** 1081

Na sprzedaż

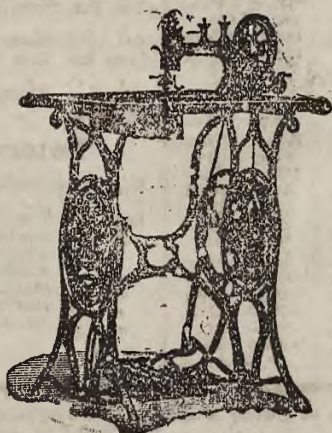
realność w powiecie żydaczowskim. Przeszło 20 morgów pola, budynki gospodarskie i dom mieszkalny w dobrym stanie. Wiadomość: A. M. Nowe Siolo, obok Strója. Post-rest. 2422

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Praktykant z ukończoną 2-gą klasą gimnazjalną lub realną znajdzie korzystne umieszczenie w handlu **Ludowego Towarzystwa gospodarczo-handlowego w Gorlicach.** Oferty z podaniem warunków należy adresować jak wyżej. Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2491

Tandem Dürkoppa bardzo tanio sprzedam. — Portyer Hotelu francuskiego. 2498



Maszyny do szycia

„SINGERA“

z 10 różnych fabryk. Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50 ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej. Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaję taniej aniżeli Wiedeń, — gwarancją na miejscu.

Nie wysyłam natrętnych agentów którym żędzi placą od 10-20 zł. za sprzedaż 1 liczej maszyny.

JÓZEF IWANICKI

1437 mechanik, Lwów, hotel Żorża.

JUŻ OPŁATNIE

do wszystkich stacyj Galicji wschodniej.

Superfosfat 18% mineralny zł. 4-60 kosztny zł. 4-78

Mączki kostne 2% azot. 12% kw. fosf. rozp. zł. 4-78 3 1/2 „ 20% „ „ „ 5.96 3/4 „ 80% „ „ „ 4.65

Do stacyj Galicji zachodniej są ceny znacznie niższe. Najściślejsza gwarancja na podstawie analizy kontrolnej, bezpłatne wypożyczenie znakomych maszyn do siewu nawozów sztucznych. — **Najlepsza tomasyna na składzie.**

Dogodne warunki. Proszę w własnym interesie zażądać cennik i broszurę o użyciu nawozów sztucznych. 2428

Dom Rolniczy ERNESTA BAHLSENA w Krakowie Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21.

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych **1 i 15 każdego miesiąca.**

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnym uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a. 949

Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.

CZYTELNIA POLSKA

wydawana staraniem

St. Szczepanowskiego i A. Potockiego

daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 tomów rocznie o 240 arkuszach druku. Cena za cały rok 6 złr., za pół roku 3 złr., czyli za jeden tom po 25 centów.

Prenumerować można „CZYTELNIĘ POLSKĄ“ we wszystkich księgarniach. — Adres wydawnictwa „Czytelni Polskiej“: **Kraków, ul. Sławkowska 22.** 665

Zarząd dóbr Brześciński pociąga Rajarowice ma na sprzedaż 8 buhajków i 15 cielie w różnym wieku z obory zarodowej, 1/2 krwi Oldenburgskiej po cenie 40 ct. za kilogram żywej wagi, również 1.100 sztuk dębów od 12 cali grubości. (2418)

Słynne na całym świecie **Koła „Opel“** fabrykat pierwszorzędny. Wyłączna sprzedaż dla Galicji i Bukowiny. „Cycle house au Louvre“ Lwów, ul. Sykstuska 6, pasaż Hausmana Ulgi w spłatach wedle umowy. Dla prowincyi cenniki gratis i franco.

WIELKIE Towarzystwo akcyjne

przyjmie natychmiast dwóch praktykantów którzy jeżeli będą odpowiadać, mogą z czasem zostać stałymi urzędnikami. Wymaga się zupełnej znajomości jęz. polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie i wyrobionego pisma.

Podania w obydwu wzmiankowanych językach należy wnieść do Administracyi „Słowa Polskiego“, bez załączania świadectw, których przedłożenia zażąda się ewentualnie później. Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 2499

Najlepszy **CHIUFFONY** w sztalach i na miary sprzedawany handlowo **JANA RIEDLA** we Lwowie. Probi na żądanie posiłkiem. 58

Pomocnik

młody, dobrze polecony, jako zdolny bufetowy i piwniczny, znajdzie posadę zaraz w handlu delikatesów we Lwowie. — Pisemne oferty do Administracyi „Słowa Polskiego“ pod „Bufetowy“. 2503

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców Jakóba Sprechera i S-pki we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, liklery, rummy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

SAPOMENTHOL (Maść Sapomentholowa)

nacieranie usmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.**

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego. — Przemyśl: Mańkowskiego i Schwarza. — Gródek: Heschelsa. — Kopyczyńce: Redera. — Kołomyja: Jaskiewicza, Stenzla i w Drog. Turzańskiego. — Dynów: w aptece. — Kraków: K. Wiszniowskiego, Gralewskiego i w Drog. Zopotha i Sp. — Podgórze: D. Matuli. — Tarnów: Sokalskiego, Niesiołowskiego i Szancera. — Bochnia: w Drog. I. Michnika. — Wadowice: Macudzińskiego i w Drog. K. Homme. — Grybów: Nowaka. — Rzeszów: Karpińskiego, Zubrzyckiego. — Nowy Sącz: St. Pawłowskiego. — Brzozów: T. Kotowicza. — Nisko: Koreckiego. — Ustrzyki: Jastrzębskiego. — Strzyżów: Jajątkowskiego. — Jaworów: Lachowicza. — Bielsko: Frankla.



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany. 1048

wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany.

Najmocniejszy, najwyżej położony zdroj stalowy na łądzie stalym, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca do 30 września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpolung liczne okazy przy każdym pociągu. Wycieczki do rumuńskich i węgierskich okolic wozem, kołmi, tratwą.

DORNA Bukowina

W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody **kapiel mineralne, stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i sodowe.** Wedle wymogów nauki urządzony dział hydropatyczny ma służbę wykształconą w klinice prof. Winternitza, kuracja mleczna i żętyczna. Prospektu przez zarząd zdroju. — Zapytania do lekarza zdrojowego i kapielowego **Dra Artura Loebel.** 2027

Fabryka pieców kaflowych

JANA

LEWIŃSKIEGO

we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kapielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Glina ogniotrwała. 782

Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych Jana LEWIŃSKIEGO, Al. DOMASZEWICZA i Sp. we Lwowie, ul. Janowska.

Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent, nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smołowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładki nowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera Dreny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.